

ZAGADNIENIE OBRONNOŚCI I PROBLEM ŁADU POLITYCZNEGO W REALIACH DRUGIEJ NOWOCZESNOŚCI

DEFENSE QUESTION AND THE PROBLEM OF POLITICAL ORDER UNDER CONDITIONS OF SECOND MODERNITY

Stanisław Filipowicz¹

INSTYTUT SYSTEMÓW BEZPIECZEŃSTWA I OBRONNOŚCI
WOJSKOWA AKADEMIA TECHNICZNA

Abstract: The article brings to our notice important questions concerning the relationship between conceptions of defense and security and the notion of political order. In effort to embrace this topic, cultural anthropology, political science and theory of international relations are taken into consideration as important, guide-offering, domains of scientific knowledge. The bottom line, however, is shaped by the notion of understanding, belonging to the tradition of hermeneutics. The notion of “second modernity”, having a lot to do with works of Ulrich Beck, gives the article its edge.

Streszczenie: Główną myśl artykułu odnajdziemy w stwierdzeniu, iż rozważania dotyczące problemów obronności powinny zawierać, jako swój kluczowy element, interpretację pojęcia ładu politycznego. Odwołując się do modeli interpretacji przyjętych w antropologii kulturowej, teorii stosunków międzynarodowych i nauce o polityce, autor podkreśla, iż właściwe rozumienie fundamentalnych zagadnień obronności powinno oznaczać wnikanie do sfery przeświadczeń, które są związane z funkcjonującą w każdej kulturze opozycją ładu i chaosu. W centrum uwagi pojawia się pojęcie „drugiej nowoczesności”, pozwalające postawić fundamentalne pytania dotyczące dyskomfortu związanego z dekompozycją struktur nowoczesności.

Keywords: political order, interpretation, second modernity, disarray, geopolitics.

Słowa kluczowe: ład polityczny, interpretacja, druga nowoczesność, bezład, geopolityka.

1. Druga nowoczesność

Tłem użytego w tytule pojęcia „drugiej nowoczesności” są koncepcje Ulricha Becka. Beck mówi wprawdzie o „nowej nowoczesności”; od wszelkich wahań

¹ Stanisław Filipowicz – profesor nauk humanistycznych, związany z Uniwersytetem Warszawskim i Wojskową Akademią Techniczną. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół myśli politycznej i filozofii polityki. Autor wielu książek i publikacji poświęconych historii myśli politycznej, tradycji liberalnej, teorii demokracji. Ostatnio wydał – *Galimatias. Zaprzepaszczony sens Oświecenia* (Warszawa 2014).

Stanisław Filipowicz – professor of the humanities, affiliated with Warsaw University and Military Technical University. His research work is focused on political thought and political philosophy. Author of many books and publications addressing history of political thought, liberal tradition, theory of democracy. His last publication is – *Confusion. The Lost Meaning of the Enlightenment* (Warsaw 2014).

i terminologicznych niuansów ważniejsze jest wszakże samo rozumienie realiów, do których nasze określenia się odnoszą. Druga nowoczesność czy też „nowa nowoczesność” rodzi się w nurcie przemian, które inicjuje „modernizacja refleksywna”. „«Modernizacja refleksywna» – wyjaśnia Beck – oznacza możliwość twórczego (samo)zniszczenia całej epoki: epoki społeczeństwa przemysłowego”². Rozwijając tę myśl, dodaje – „zmiana społeczeństwa przemysłowego, dokonująca się niepostrzeżenie i w sposób niezaplanowany w następstwie zwykłej, autonomicznej modernizacji w ramach niezmiennego, nienaruszonego porządku politycznego i ekonomicznego, wiąże się z *radyzacją* nowoczesności prowadzącą do rozpadu założeń i konturów społeczeństwa przemysłowego oraz umożliwiającą powstanie nowej nowoczesności”³. Mamy więc do czynienia z paradoksem – radykalizacja nowoczesności prowadzi do jej unicestwienia, do rozpadu społeczeństwa przemysłowego, w którym potencjał modernizacji znalazł swój najpełniejszy wyraz. Pojęcie „społeczeństwa przemysłowego” jest oczywiście pojęciem-symbolem, scalającym rozmaite aspekty i znaczenia przemian związanych z modernizacją. „Od społeczeństwa przemysłowego, obywatelskiego porządku społecznego, a zwłaszcza państwa opiekuńczego i «państwa ostrożności» – podkreśla Beck – wymaga się, aby tworzyły rzeczywistość, w której codzienne sytuacje można kontrolować za pomocą racjonalności instrumentalnej, i w której będą one przewidywalne (z punktu widzenia jednostki i prawa)”⁴. Radykalizacja nowoczesności prowadzi do złamania tego porządku. Druga nowoczesność wyeliminuje formuły racjonalności i reguły działania sprzyjające kształtowaniu solidnie ugruntowanych podstaw, znajdujących swój wyraz w przejrzystych schematach racjonalności instrumentalnej. Państwo ostrożności zastąpi „społeczeństwo ryzyka”⁵. Druga nowoczesność przyniesie zamęt i rozchwianie, wyzwoli energię zmiany oznaczającej nieustanne kwestionowanie istniejących form ustanowienia społecznego porządku. Dotyczy to wszystkich sfer ludzkich praktyk – sfery myślenia, ekonomii, sfery komunikowania i interpersonalnych relacji, a także koncepcji i praktyk władzy.

Realia „drugiej nowoczesności” – podkreślmy zatem – to stan konfliktu, niezgodności, stan głębokich sprzeczności. Mamy do czynienia ze zderzeniem – druga nowoczesność nie stanowi porządku komplementarnego wobec porządku pierwszej nowoczesności. Druga nowoczesność jest z nią w konflikcie. Narzuciła swoje własne reguły, pozostające w sprzeczności z regułami pierwszej nowoczesności; toczą się równocześnie dwie gry o odmiennych zasadach.

Płaszczyzn konfrontacji, kolizji i konfliktów jest wiele. Globalizacja w zderzeniu z państwem narodowym. Instytucje i sprzeciwiające się im reguły spontaniczności. Osiedłość i nomadyzm. Deregulacja vs. interwencjonizm. Post-prawda, narracja, fakty alternatywne, w opozycji do meta-narracji opartych na idei prawdy. Polityka

² U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002, s. 12.

³ U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 13.

⁴ Ibidem.

⁵ U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka*, op. cit.

ostrzych i mocnych konturów z jednej strony i hybrydyzacja (jako ogólna matryca tożsamości i reguła działania) z drugiej strony, geopolityka i cyberprzestrzeń. Katalog stwarzających napięcie przeciwieństw i rozbieżności mógłby być oczywiście o wiele dłuższy.

Pierwsza nowoczesność znajduje się dziś w stanie rebelii. Jej świadectwem jest rosnąca rola ruchów populistycznych odwołujących się chętnie do repertuaru pojęć związanych z pierwszą nowoczesnością – z pojęciem suwerenności na pierwszym miejscu. Z tendencjami tymi mamy do czynienia nie tylko w Europie, ale także w Ameryce Donalda Trumpa⁶. Uściślając przyjęte założenia, zaznaczmy jeszcze, iż podejmowane rozważania nie mają charakteru deskrypcji. Ich celem jest nie tyle drobiazgowy opis i drobiazgowość analiza realiów, ile uchwycenie istoty rzeczy. Inaczej mówiąc, przyjętym rozwiązaniem jest ujęcie typologiczne, nawiązujące do pojęcia „typu idealnego” używanego przez Maxa Webera⁷. Tak właśnie, jako ujęcie modelowe, należy widzieć przedstawioną tu charakterystykę „drugiej nowoczesności”.

2. Zagadnienie obronności i problem interpretacji

Akcentując fundamentalną rolę interpretacji w kształtowaniu pojęcia obronności, odwołam się na moment do przeszłości, chociaż zaznaczę jednocześnie, iż ostatecznie zamierzam mówić o kwestiach, które mają znaczenie jak najbardziej aktualne. Chciałbym skupić przez chwilę uwagę na pytaniu, które wciąż nie daje nam spokoju – jak mogło dojść do wybuchu pierwszej wojny światowej? Wojna nie była wcale wynikiem działających z niezłomną mocą mechanizmów historycznej konieczności, jak często zakładamy, próbując za wszelką cenę nadać sens poczynaniom, które wcale oczywistego sensu nie miały. Wrogość i grę sprzecznych interesów można było okiełznać. Wybuchem pierwszej wojny światowej nie rządziło żadne fatum wojny. Można było jej uniknąć. Jak podkreśla Henry Kissinger w swojej pracy *Porządek światowy* – „wszystkie decyzje zostały podjęte w momencie, kiedy rozbieżności pomiędzy wielkimi mocarstwami były odwrotnie proporcjonalne do przybieranych przez nie wojowniczych póz”⁸. Wybuch wojny – w olbrzymiej mierze – był efektem swoistej teatralizacji gniewu na płaszczyźnie gestów i symboli. Nic nie zapowiadało fatalnego przesilenia. „Relacje pomiędzy koronowanymi głowami były serdeczne, a nawet towarzyskie i rodzinne”⁹. A jednak – świat znalazł się w pułapce gestów, wojennych rytuałów, a także niemałej dozy pozerstwa i fanfaronady. „Żaden z przywódców – podkreśla Kissinger – nie przewidział rozmiarów nadciągającej katastrofy”, do której doprowadził w istocie „system zrutyinizowanej konfrontacji”¹⁰. Historyk Paul Ham, w swej znakomitej pracy poświęconej pierw-

⁶ W. Mead, *The Jacksonian revolt. American populism and the liberal order*, „Foreign Affairs”, vol. 96, nr 2, 2017, s. 2–8.

⁷ D. Kaesler, *Weber*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, s. 237–245.

⁸ H. Kissinger, *Porządek światowy*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016, s. 81.

⁹ Ibidem, s. 82.

¹⁰ Ibidem.

szej wojnie światowej – 1914. *Rok końca świata* – „rozmyślnej ślepoty i ciasnocie wyobraźni”, które traktuje jako istotne przyczyny wybuchu wojny, poświęcił cały obszerny rozdział¹¹.

Skupmy zatem uwagę na pojęciu „zrutynizowanej konfrontacji” i spróbujmy zastanowić się nad jego znaczeniem. Historia pierwszej wojny światowej pokazuje, w jak wielkim stopniu nauka o obronności powinna być nauką o zapobieganiu konfliktom i kryzysom w przestrzeni komunikowania – przyjmującą punkt widzenia najszerzej rozumianej nauki o komunikowaniu i hermeneutyki. A więc nauką wysuwającą – spróbujmy tę myśl uściślić – na plan pierwszy pojęcie rozumienia i zagadnienie interpretacji. Korzystając z dokonań hermeneutyki, ujmującej rozumienie jako fundamentalny wymiar wszelkiego działania¹². Spoglądając na język, na jego instrumentarium i na nasze doświadczenia związane z językiem od strony badania znaczeń¹³. Budującą swój kapitał wiarygodności poprzez wskazanie na kluczową rolę, jaką odgrywać musi hermeneutyczne ujęcie problematyki zagrożeń, skupiając uwagę na pojęciu interpretacji. „W momencie kryzysu – pisze Robert Kaplan, jeden z bardzo wysoko dziś cenionych analityków polityki międzynarodowej – o wszystkim decyduje często wyłącznie postrzeganie”¹⁴. „Postrzeganie” ujmowane oczywiście w najszerszym znaczeniu, wychodzącym poza formułę zmysłowej percepcji. A więc, postrzeganie jako rozumienie. Podsumujmy – element hermeneutyczny, a więc rozważania dotyczące różnych sposobów rozumienia ładu politycznego i różnych interpretacji ludzkiego działania związanego z dążeniem do kształtowania własnych pozycji, stanowić muszą nieodzowny aspekt nauki o obronności. Narracyjne formy myślenia (samorozumienia) powinny być jej integralnym elementem.

3. Problem ładu politycznego

Pojęcie ładu odsłania najgłębszy wymiar polityki obronności. Polityczna wyobraźnia powiązana jest zawsze z obrazem rozdwojenia, z obrazem ładu i chaosu. Określenia te odnoszą się do archetypów ukazujących dramaturgię kreacji i odsłaniają ontologiczny wymiar praktyk politycznych. Akt kreacji jest zawsze postrzegany jako ujawnienie potęgi *sacrum*, jako manifestacja mocy istnienia oznaczająca pokonanie żywiołów chaosu¹⁵. Symbolika ładu jest u swych podstaw symboliką sakralną. Z czasem ulegnie oczywiście stopniowej (czy też częściowej) sekularyzacji, ale idea kreacji rozumianej jako ekspozycja mocy gwarantującej zapanowanie nad bezkształtem nie straci nigdy swojego elementarnego znaczenia. Najbardziej zasadnicze pytanie, odnoszące się do wszelkich praktyk związanych ze

¹¹ P. Ham, *1914. Rok końca świata*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2015, s. 111–271.

¹² G. Abel, *Świat jako znak i interpretacja*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2014.

¹³ H.G. Gadamer, *Język i rozumienie*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2003.

¹⁴ R. Kaplan, *The Coming Anarchy. Shattering the Dreams of the Post Cold War*, Vintage Books, New York 2000, s. 151.

¹⁵ M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970.

sprawowaniem władzy i podejmowaniem decyzji, ma zawsze następujący charakter – w jaki sposób możemy zapanować nad żywiołami c h a o s u i zniweczenia, odrywając się od bieguna bezładu? W jaki sposób ukształtować możemy domenę, w której wszystko nabiera bezpiecznego kształtu i objęte jest gwarancjami niezagrożonego istnienia? Fundamentalne interesy państw muszą być zawsze definiowane w kategoriach różnicy pomiędzy ładem i chaosem, czyli konsolidacją i zdolnością istnienia z jednej strony, oraz ryzykiem destabilizacji i destrukcji z drugiej strony.

Ten obraz rozdzielenia towarzyszy nam od czasów najdawniejszych i nic się tu nie zmieniło. Symbolika ustanowienia jest zawsze symboliką przewyciężenia bezładu – symboliką odparcia żywiołów chaosu. Taką właśnie sytuację przedstawiają wszystkie mity kosmogoniczne, odsłaniając tajemnicę początków, ukazując narodziny świata jako wyłanianie się kształtów, jako zapanowanie nad bezładem¹⁶. W tym obrazie zawiera się – powtórzmy – cała dramaturgia myślenia o polityce, także w perspektywie polityki obronności.

Dramaturgia rozdzielenia odnosi się bezpośrednio do zagadnień obronności ujmowanych w kategoriach hermeneutycznych, a więc w kategoriach interpretacji i rozumienia. Wizja rozdzielenia narzuca nam zawsze oczywiste pytanie – w jaki sposób zapanować nad groźbą destrukcji, rozprzężenia, bezładu? W punkcie wyjścia pojawia się zawsze kwestia najbardziej zasadnicza – jak tę groźbę r o z u m i e ć? Trwałym balastem świata władzy i polityki jest zawsze groźba dekompozycji – ryzyko regresu związanego z przewagą tendencji rozprzężenia. Groźba regresu – na co wskazywał Mircea Eliade, światowej sławy religioznawca i antropolog, odnosząc się do przykładów wielu epok i kultur – stanowi swoiste *alter ego* każdej kultury, każdej bezpiecznie ukształtowanej formy istnienia. Postrzegana jest zawsze jako permanentne zagrożenie. Jest nieusuwalną skazą. Świat nie jest nigdy w stanie osiągnąć pełnej konsolidacji. Regres – degradacja oznaczająca odnowienie przewagi żywiołów rozprzężenia – jest czymś nieuchronnym.

Opozycja ładu i chaosu jest więc jednym z archetypów kształtujących naszą zdolność pojmowania świata polityki. Powraca nieustannie¹⁷. Posłużmy się przykładem, który odnosi się bardzo bezpośrednio do sfery naszych doświadczeń związanych z interpretacją i rozumieniem zagrożeń jak najbardziej aktualnych. Logikę rozdzielenia, logikę polaryzacji w bardzo sugestywny sposób ukazują pojęcia ukształtowane w okresie zdumiewająco szybko przebiegającej ekspansji islamu. Z jednej strony *dar al-Islam* – „Dom Islamu”, czyli królestwo pokoju. Z drugiej *dar-al-harb* – „Dom Wojny”, obszar nieustannych zmagania i konfliktów – królestwo wojny i permanentnego z a m ę t u, któremu wierni powinni stawić czoła¹⁸. Jest to w istocie świat pozorów znajdujący się na krawędzi upadku, pozbawiony mocy trwania. Dziś ta matryca rozdzielenia nabiera ponownie wielkiej wagi – umożliwia

¹⁶ M. Eliade, *Aspekty mitu*, Wydawnictwo KR, Warszawa 1998.

¹⁷ H. Bull, *The Anarchical Society: A Study of Order in World Politics*, Columbia University Press, New York 1977.

¹⁸ H. Kissinger, *op. cit.*, s. 99.

demonstrowanie pogardy wobec Zachodu, postrzeganego i przedstawianego jako świat tonący w beżładzie, dotknięty przekleństwem unicestwienia. *Dżihad* – w oczach jego rzeczników – to w istocie walka przypominająca pokonywanie zarazy, zmierzająca do usunięcia zarzewia rozkładu.

Myśl główna jest bardzo prosta – świat został stworzony przez Boga, niewierni to słudzy chaosu. Porządek *sacrum* jest po prostu porządkiem istnienia. Podobne ujęcie fundamentalnych kwestii związanych z pojmowaniem *sacrum* jako manifestacji mocy istnienia odnajdziemy na gruncie religii chrześcijańskiej. Św. Augustyn, autor pierwszego dzieła przybierającego postać traktatu, jakie pojawiło się w tradycji chrześcijańskiej, rozprawy *De civitate dei*, tłumaczył: pokój – *pax* – to „spokojność porządku”, tę spokojność porządku daje tylko Bóg. Człowiek bez Boga skazany jest na niepokój szamotaninę i wojnę. Taki właśnie sens ma idea p o k o j u w myśli chrześcijańskiej.

Obrazy ukazujące siłę archetypów rozdzielenia odnajdziemy bez trudu także w repertuarze politycznych idei i schematów mających aktualne znaczenie. Osnowę fundacyjnego mitu Zachodu ukształtowały idee, które w kanonicznej postaci przedstawiała amerykańska *Deklaracja Niepodległości*. Jest w niej zawarta, rzecz można, kwintesencja liberalnej kosmogonii. Bóg obdarzył człowieka prawami, które są *self-evident* – zrozumiałe same przez się. Odnajdujemy wśród nich wolność równość i prawo do szczęścia. Świat może istnieć dzięki respektowaniu tych właśnie reguł. Po drugiej stronie odnajdziemy tyranie, czyli stagnację i przemoc. Kultura negująca wolność pozbawiona jest mocy kreatywnej. Zamiast rozkwitu zapowiada rozkład. Na tym fundamencie, ukazującym różnicę ontologiczną, ustanowione są moralne kategorie dobra i zła, a także konkretnie rozumiane dyrektywy moralne i polityczne. Wolność jest porządkiem kreacji i ustanowienia, tyrania oznacza unicestwienie. Wagę tego archetypu uwypukliła idea *manifest destiny*, potem zaś cała koncepcja ładu międzynarodowego zgodna z tradycją idealizmu.

Dwa bieguny i dwa światy – wolność, prawda i dobrobyt z jednej strony, tyrania, ciemność niewiedzy i destrukcja z drugiej. Wszelka aktywność sprzyjająca tyranii i niewiedzy narusza reguły aktu kreacji. Należy ją odrzucić, należy z nią walczyć – odizolować i unicestwić, wspierając wszędzie gdzie to możliwe ideały wolności, broniąc porządku wolności przed naporem chaosu i przemocy. Ta reguła wyraża fundamentalny sens afirmacji sięgającej sedna rzeczy. To ona definiowała cele amerykańskiej polityki zagranicznej i przesądziła o jej misjonarskim nachyleniu. „Szerzenie zasad demokratycznych jest naszą receptą na uzdrowienie świata”, pisze Kissinger, definiując amerykański kanon wartości¹⁹. Przykładem takiej wizji niech będzie skierowane do Kongresu przemówienie prezydenta Woodrowa Wilsona z 17 kwietnia 1917 roku – „nie szukamy korzyści dla siebie ani materialnej rekompensaty za ofiary, które chętnie poniesiemy”²⁰. W istocie – na co zwracał uwagę prezydent – chodzi bowiem o kwestie wykraczające poza polityczne kalkulacje,

¹⁹ H. Kissinger, *op. cit.*, s. 14.

²⁰ *Ibidem*, s. 24.

o afirmację porządku istnienia. Najkrócej mówiąc – pokój jest dobrodziejstwem związanym z upowszechnieniem idei i zasad demokratycznych. Taka myśl zainspirowała wywody prezydenta Wilsona.

Matrycę ładu i chaosu uzupełniała zawsze, będąca jej paralełą, symbolika dobra i zła. Prezydent Reagan nazwie Związek Radziecki „imperium zła”, George W. Bush mówić będzie o „osi zła”. Demokracja oznaczać ma afirmację dobroczynnych mocy wolności i prawdy – ustanowienie światłości. Jej zwolennicy zastępują przemoc gwarancjami rozumu i dobrej woli. Ale oczywiście, otwartych wrogów światłości – tyranów podkopujących porządek istnienia – należy zwalczać. Jeszcze ważniejsze jest jednak samowyzwolenie ludów poprzez prawdę, oznaczające gotowość wspierania ruchów demokratycznych, a więc podtrzymywanie samoorganizującej się przestrzeni wolności. Tragiczne błędy popełnione przez Amerykanów na Bliskim Wschodzie miały źródło w tym właśnie sposobie myślenia. Irak, Libia, Syria zostały, w imię poparcia dla zasad demokracji, przekształcone w ognisko chaosu. Pogląd ten zrozumiemy we właściwy sposób tylko wtedy, gdy uświadomimy sobie, iż nastawienie, które przesądziło o sposobie postępowania entuzjastów demokratycznych rewolucji, wrogów tyranii, kształtowało się w optyce konfliktu dobra i zła, wolności i tyranii. Demokracja – jako ucieleśnienie dobra – przeciwstawiona została tyranii czyli ucieleśnieniu zła. Politykę – przesunięto na płaszczyznę mitologii – eksponując obraz walki dobra i zła.

Podsumujmy w kilku słowach przedstawione stanowisko – podstawowe reguły polityki obronności są u swych podstaw związane zawsze z określonymi koncepcjami ładu. Bronimy tego, co uznajemy za stan rzeczy godny afirmacji. Pojęcie obronności nabiera sensu tylko wtedy, gdy jesteśmy w stanie zdefiniować pojęcie ładu. Czy dziś potrafimy to zrobić, czy zamęt drugiej nowoczesności pozwala nam uporać się z tym wyzwaniem – oto pytanie podstawowe, nadające kierunek prezentowanym tu wywodom. Jaki sens ma dzisiaj polityka obronności²¹? Widziana głębiej, jako afirmacja pewnych koncepcji ładu. To pojęcie – zaznaczmy – ma swoje oczywiste odniesienia polityczne. Jest uwikłane w politykę właśnie w takiej mierze, w jakiej powiązane jest z pojęciem ładu. Stosując rozróżnienia, które umożliwia język angielski powiedzieć możemy, iż politykę obronności ujmować można na trzy różne sposoby. Po pierwsze jako sferę związaną z pojęciem *policy making*, czyli sferę podejmowania decyzji. Po drugie, jako sferę związaną z pojęciem *politics*, czyli sferę uzasadniania decyzji. I wreszcie jako dziedzinę związaną z pojęciem *polity* (a więc wspólnoty) – to tu właśnie nabiera kształtu pojęcie ładu, i tu właśnie potrzebna jest nam wiedza, która pozwala zastanawiać się nad tym, jaką rolę odgrywać musi interpretacja w kształtowaniu horyzontów naszego doświadczenia.

²¹ P. Hassner, *Koniec pewników. Eseje o wojnie, pokoju i przemocy*, Fundacja im. Stefana Batorego i Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002.

4. Świat w bezładzie

Czy istnieje dziś jakaś koncepcja ładu, która w jasny sposób zarysowałaby perspektywę polityki obronności? Odpowiedź jest negatywna – w realiach drugiej nowoczesności trudno ją skonstruować. Nasz sposób myślenia odzwierciedla sens naszych doświadczeń – jest na ogół przykładem braku spójności. Na różnorodne napięcia związane z dynamiką drugiej nowoczesności nakładamy kalki pojęciowe pierwszej nowoczesności – powstaje zamęt. Ratujemy się czasami pojęciem hybrydyzacji, które w istocie może być utożsamiane z pojęciem chaosu, ale to niewiele pomaga.

Czy potrafimy dziś ukształtować jakąś przekonującą koncepcję ładu, która nie byłaby obciążona balastem wizjonerstwa, a jednocześnie miała szersze horyzonty, pozwalające wyjść poza rutynę myślenia opartego na wcześniej ukształtowanych schematach pojęciowych? Postawmy choćby takie fundamentalne pytanie – czy można dziś kontynuować liberalną strategię emancypacyjną, oznaczającą dążenie do konsolidowania światowego porządku na płaszczyźnie wolności i wspieranie wolnościowych rewolucji²²? Pytanie to można zresztą sformułować w sposób bardziej wymowny, czy zgoła drastyczny. Czy potrafimy wyjść poza schematy „gry resztkami” – mówiąc słowami Francisa Fukuyamy – gry, która toczy się w istocie już po „końcu historii”, na naszym wielkim rumowisku idei, praktyk i zasad²³? *Dżihad* byłby tu oczywiście kluczowym w oczy przykładem „gry resztkami”. Podobnie z nacjonalizmem i populizmem w Europie i USA. To wszystko już było. Rzecz można, iż mamy raczej do czynienia z epigońskim marazmem, aniżeli z przebłyskami nowatorstwa.

Ważne jest przy tym wszystkim, by w zamęcie zdarzeń szukać ważnych znaków, objawów, symptomów, by rozpoznawać we właściwy sposób dychotomię ładu i chaosu. Tam, gdzie pojawia się ta dychotomia w wyostrozonym kształcie, pojawia się też groźba wojny. Dziś – na razie – przeważa odczucie chaosu i niepewności. Nabiera ono wagi zasadniczej.

Na początku 2017 roku ukazała się bardzo interesująca, mająca także swą symptomatyczną wymowę, książka Richarda Haassa *A World in Disarray* (Świat w bezładzie). Jej autor odrzuca wszelkie iluzje związane ze skłonnością do replikowania obrazów stabilizacji. W podobnej tonacji utrzymany jest pierwszy numer (styczeń/luty) pisma „Foreign Affairs” z 2017 roku, przedstawiający myśl główną w postaci lapidarnego, ale sięgającego daleko i bardzo wymownego pytanki – *Out of order?* Pytanie dotyczy świata, porządku światowego, a właściwie – rysującego się coraz wyraźniej – problemu bezładu, dekompozycji, dysfunkcjonalności. Zawarta w nim sugestia jest bardzo jasna, wyraźna. Mamy zmartwienie – system przestał działać. Richard Haass zaznacza – koniec „zimnej wojny” obudził wielkie nadzieje, wydawało się, że powstaje nowy porządek światowy, oparty na respektowaniu reguł

²² J. Nye, *Will the liberal order survive? The history of an idea*, „Foreign Affairs”, vol. 96, nr 1, 2017.

²³ R. Niblett, *Liberalism in retreat. The demise of a dream*, „Foreign Affairs”, vol. 96, nr 1, 2017.

wolności i szacunku dla prawa. Stało się inaczej – zamiast nowego światowego porządku wyłania się raczej „nowy światowy nieporządek”²⁴. Jednym z symptomów zamętu i niepewności stał się Brexit. Okazało się, że „w świecie jest znacznie mniej rzeczy pewnych, przesądzonych (*givens*), niż wielu z nas zakładało”²⁵. Dodałbym, iż brexit jest bardzo wymownym świadectwem paradoksów drugiej nowoczesności – matryce działania pierwszej nowoczesności, przede wszystkim referendum, zostały wplecione w mechanizmy politycznej gry drugiej nowoczesności, eksploatującej głównie emocje, chwiejne i powierzchowne nastroje, wykorzystującej celowo podsycany klimat karnawałowej ekscytacji. W tej grze pomieszało się, w sposób dość beładny, wiele różnorodnych powodów, motywów i oczekiwań. Wynik zaskoczył wszystkich. Na rosnącą rolę emocji w sferze *policy making* – co ostatecznie dotyczyć musi także dziedziny ładu politycznego – zwraca uwagę także Kissinger, zastanawiając się nad wpływem szeroko rozumianej społecznej cyberaktywności na przemiany schematów politycznego decydowania. Aktywność w cyberprzestrzeni tworzy nowe formaty komunikowania, które wykluczają refleksję, rozważę, długofalowy namysł. Liczą się odruchy, emocje, powierzchowna agitacja. Społeczności internetowe potrafią być zdeterminowane i agresywne, ale nigdy nie są stabilne i w pełni skonsolidowane. O ograniczonej skuteczności ich sposobów działania wymownie przekonała „arabska wiosna”. Ale zamęt powstaje. Konfiguracja sfery publicznej, warunki podejmowania politycznych decyzji, uległy radykalnemu przeobrażeniu²⁶. Najogólniej stwierdzić wypada, iż rysuje się dzisiaj bardzo wyraźnie perspektywa płynności, destabilizacji, permanentnej doraźności, nabierającej impetu w świecie rozchwianych emocji. Podejmując tę kwestię, Kissinger zastanawia się – „Czy zatem czekają nas czasy, w których przyszłość kształtowana będzie przez nieskrępowane żadnym porządkiem prądy?”²⁷.

Widzimy też wyraźnie – co trzeba podkreślić – iż mechanizmy polityki wewnętrznej i polityki zagranicznej zazębiają się. Pojęcie bezładu spina je jako wspólna kłamra. Haass, pisząc o świecie pogrążonym w bezładzie, zwraca też uwagę na bezład w sferze wewnętrznej polityki Stanów Zjednoczonych, na szeroko rozumiany kryzys państwa²⁸. Ale zaznaczmy, już wcześniej, na progu XXI wieku, Robert Kaplan ostrzegał – musimy liczyć się z destabilizacją, z nadciągającą anarchią. W roku 2000 opublikował znakomitą pracę – *The Coming Anarchy. Shattering the Dreams of the Post Cold War*²⁹. Podkreślał w niej pogłębiającą się niepewność, zwracał uwagę na kruchość nadziei związanych z wysuwaniem na plan pierwszy idei demokracji i praw człowieka. Stawiał pytanie, które dziś nabiera być może jeszcze bardziej dramatycznego wydźwięku – „czy demokracja nie była tylko przelotną chwilą?”³⁰.

²⁴ R. Haass, *A World in Dissaray. American Foreign Policy and the Crisis of the Old Order*, Penguin Press, New York 2017, s. 5.

²⁵ Ibidem, s. 2.

²⁶ H. Kissinger, *Porządek...*, s. 326–337.

²⁷ Ibidem, s. 10.

²⁸ R. Haass, *op. cit.*, s. 287–307.

²⁹ R. Kaplan, *The Coming...*

³⁰ Ibidem, s. 59–98.

Na niepewność wyrastającą z odczucia bezładu zwracają uwagę nie tylko analitycy i politycy. Czynią to także dowódcy wojskowi. W lipcu 2015 roku amerykański Przewodniczący Kolegium Szefów Sztabu, generał Martin Dempsey, podkreślał – „Światowy nieporządek w znaczący sposób pogłębił się, podczas gdy ujmowana w odniesieniu do tego zjawiska nasza militarna przewaga zaczęła ulegać erozji”³¹.

Poszukując jakiegoś punktu oparcia, próbując zapanować nad chwiejnością obrazu, który wylania się z większości analiz, sięgamy dziś chętnie do tradycji geopolityki. Kaplan, który w istocie jest jednym z najbardziej znanych amerykańskich analityków strategicznych i autorytetem w dziedzinie geopolityki (pracuje dziś dla *Center for a New American Security* w Waszyngtonie) napisał bardzo interesującą i ważną pracę – *The Revange of Geography*³². Zawartą w niej myśl podstawową można przedstawić następująco – geografia bierze dzisiaj odwet, wystawiając nam rachunek za wszystkie mrzonki, które stały za idealistycznymi interpretacjami międzynarodowego ładu. Ten sposób myślenia jest bardzo symptomatyczny. Próbuje traktować geografę jako nową ramę scalającą. Konsolidującą tworzywo świata, pograżającego się w sprzecznościach związanych z kolidującymi wpływami dwóch odrębnych nowoczesności. Zakładamy, iż wyłonią się znowu klarowne desenie, że będziemy wiedzieli, co jakie ma znaczenie i co nas czeka. Geopolityka jest budzącą nadzieje obietnicą, ważną szansą powrotu do realiów, może też jednak stać się niebezpieczną pokusą. Pozwala, by tak rzec, chodzić na skrót. Jest w niej zawarta bardzo niebezpieczna pokusa determinizmu. Geopolityka nie jest ostatecznie żadną nauką – jest jedną z form ideologii, jest polityczną doktryną. Czasami pojawiają się interpretacje bardzo daleko idące – Tim Marshall, autor pracy, która stała się bestsellerem, przekonuje: w istocie jesteśmy więźniami geografii³³. Geopolityka jest dziś niekiedy traktowana jako swoista wiedza oparta na wtajemniczeniu, jako kwintesencja mądrości odsłaniającej cały problem ładu. Takie radykalne przewartościowanie koncepcji ładu traktować musimy oczywiście z wielką ostrożnością. Mimo wszystko nie jesteśmy „więźniami” geografii; z pewnością jednak od niej nie uciekniemy.

Podsumowując, podkreślmy – rozważań o kryzysie, o rozchwianiu i konfliktach, nie traktujemy jako lamentu, jako deklaracji bezradności. Na zakończenie odwołam się do bardzo ciekawej, inspirującej pracy goszczącej długo na liście bestsellerów „New York Timesa” – do pracy Thomasa Friedmana *Thank You For Being Late. An Optimist's Guide to Thriving in the Age of Accelerations*. Friedman przywołuje interesującą opinię Lina Wellsa, profesora amerykańskiego National Defense University, który mówiąc o trzech sposobach myślenia – „inside the box, outside the box and where there is no box” – przekonuje, iż prawdziwe nowator-

³¹ R. Haass, *op. cit.*, s. 12.

³² R. Kaplan, *The Revange of Geography. What the Map Tells Us About Coming Conflicts and the Battle Against Fate*, Random House, New York 2013.

³³ T. Marshall, *Więźniowie geografii, czyli wszystko, co chciałbyś wiedzieć o globalnej polityce*, Zysk i S-ka, Poznań 2016.

stwo związane jest tylko z tą trzecią sytuacją³⁴. Uporanie się z trudnościami, które dziś coraz wyraźniej zaczynają się rysować, będzie z pewnością wymagało wyjścia z „pudełka”, które stworzyły schematy pojęciowe pierwszej nowoczesności. Takie w istocie stanowisko zajmuje, odnosząc się do związanych z przyszłością niepokojów, Henry Kissinger podkreślając – „Wspólnota atlantycka nie może utrzymać swojego znaczenia, powtarzając po prostu stare wzory”³⁵.

BIBLIOGRAFIA

- [1] ABEL G., Świat jako znak i interpretacja, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2014.
- [2] BECK U., *Spółczesność ryzyka. W drodze do nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.
- [3] BECK U., GIDDENS A., LASH S., *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- [4] BULL H., *The Anarchical Society: A Study of Order in World Politics*, New York Columbia University Press, 1977.
- [5] ELIADE M., *Sacrum, mit, historia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970.
- [6] ELIADE M., *Aspekty mitu*, Wydawnictwo KR, Warszawa 1998.
- [7] FRIEDMAN T., *Thank You For Being Late. An Optimist's Guide to Thriving in the Age of Accelerations*, Allen Lane 2016.
- [8] GADAMER H.G., *Język i rozumienie*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2003.
- [9] HAASS R., *A World in Dissaray. American Foreign Policy and the Crisis of the Old Order*, Penguin Press, New York 2017.
- [10] HAM P., *1914. Rok końca świata*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2015.
- [11] HASSNER P., *Koniec pewników. Eseje o wojnie, pokoju i przemocy*, Fundacja im. Stefana Batorego i Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002.
- [12] KAESLER D., *Weber*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010.
- [13] KAPLAN R., *The Coming Anarchy. Shattering the Dreams of the Post Cold War*, Vintage Books, New York 2000.
- [14] KAPLAN R., *The Revenge of Geography. What the Map Tells Us About Coming Conflicts and the Battle Against Fate*, Random House, New York 2013.
- [15] KISSINGER H., *Porządek światowy*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016.
- [16] MARSHALL T., *Więźniowie geografii, czyli wszystko, co chciałbyś wiedzieć o globalnej polityce*, Zysk i S-ka, Poznań 2016.
- [17] MEAD W., *The Jacksonian revolt. American populism and the liberal order*, „Foreign Affairs” 2017, vol. 96, nr 2.
- [18] NIBLETT R., *Liberalism in retreat. The demise of a dream*, „Foreign Affairs”, vol. 96, nr 1, 2017.
- [19] NYE J., *Will the liberal order survive? The history of an idea*, „Foreign Affairs”, vol. 96, nr 1, 2017.

³⁴ T. Friedman, *Thank You For Being Late. An Optimist's Guide to Thriving in the Age of Accelerations*, Allen Lane 2016, s. 14.

³⁵ H. Kissinger, *Porządek...*, s. 94.